



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO MARSYLII

na zakończenie „Spotkań Śródziemnomorskich”

(22-23 września 2023)

KONFERENCJA PRASOWA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS LOTU POWROTNEGO Z MARSYLII

Lot Papieski

Sobota, 23 września 2023 r.

[Multimedia]

Matteo Bruni

Dobry wieczór Wasza Świątobliwość, dobry wieczór wszystkim. Dziękuję za ten czas poświęcony nam podczas lotu powrotnego. To była wyjątkowa podróż, podczas której Ojciec Święty mógł również odczuć całą sympatię Francuzów, którzy, jak powiedział Jego Eminencja [kardynał Aveline], przybyli żeby modlić się z Waszą Świątobliwością. Ale są jeszcze, jak sądzę, pytania, które dziennikarze chcieliby zadać Ojcu Świętemu, lub gdyby zechciałby powiedzieć nam kilka słów.

Papież Franciszek

Dobry wieczór, bardzo dziękuję za waszą pracę. Zanim zapomnę, chciałbym powiedzieć dwie rzeczy. Po pierwsze, myślę, że dzisiaj jest ostatni lot Roberto Bellino, który przechodzi na emeryturę: dziękuję, dziękuję, dziękuję! A druga rzecz, dziś są urodziny Rino, niewysłowionego Rino! [Anastasio, koordynator podróży papieskich z ramienia ITA Airways] Brawa dla niego! A teraz chętnie wysłucham waszych pytań.

Matteo Bruni

Pierwsze pytanie zada Raphaële Schapira - France Télévisions, która stoi tutaj przed Waszą Świątobliwością.

Raphaële Schapira - France Télévisions

Dobry wieczór. Wasza Świątobliwość rozpoczął swój Pontyfikat na Lampedusie, potępiając obojętność. Dziesięć lat później prosi Ojciec Święty Europę o solidarność. Powtarza to samo przesłanie od dziesięciu lat. Czy to oznacza, że Waszej Świątobliwości nie udało się?

Papież Franciszek

Nie powiedziałbym. Rzekłbym, że rozwój był powolny. Dziś istnieje świadomość problemu migracji. Jest świadomość. A także świadomość, że problem ten osiągnął punkt... jak „gorący ziemniak”, z którym nie wiadomo, jak sobie poradzić. Angela Merkel powiedziała kiedyś, że można go rozwiązać jadąc do Afryki i rozwiązując go w Afryce, podnosząc poziom narodów afrykańskich.

Ale były przypadki, które były złe, bardzo złe przypadki, w których migranci, jak w „ping pongu” zostali odesłani z powrotem... I wiadomo, że wiele razy kończą w obozach, kończą gorzej niż wcześniej. Śledziłem życie chłopca, Mahmouda, który próbował się wydostać, bo tam się znalazł... I w końcu się powiesił; nie dał rady, bo nie mógł znieść tych tortur. Zachęcałem was do przeczytania książki, *Braciszek, Hermanito*... Ludzie, którzy przybywają, są najpierw sprzedawani, potem zabierają im pieniądze, żeby zapłacić...; później każą im dzwonić do rodziny, żeby przysłali więcej pieniędzy... Biedactwa! To straszliwe życie. Słyszałem o jednym, który w nocy, wchodząc na pokład łodzi, zobaczył statek tak skromny, bez zabezpieczeń, że nie chciał płynąć. „Bum bum”: zakończona historia. To jest panowanie terroru. Cierpią nie tylko dlatego, że muszą się wydostać, ale dlatego, że panuje tam terror. Są niewolnikami. I nie możemy - nie widząc sytuacji - odesłać ich z powrotem jak piłeczkę pingpongową. Nie. Dlatego powtarzam zasadę: migrantów należy przyjmować, towarzyszyć im, promować i integrować. Jeśli nie możesz zintegrować go w swoim kraju, towarzysz mu i zintegruj go w jego kraju, ale nie zostawiaj go w rękach tych okrutnych handlarzy ludźmi.

Dramat migrantów polega dziś na tym, że odsyłamy ich z powrotem, a oni wpadają w ręce nikczemników, którzy wyrządzają tyle zła. Sprzedają ich, wykorzystują. Ludzie próbują uciec. Są pewne grupy osób, które poświęcają się ratowaniu ludzi na morzu. Zaprosiłem jedną z takich osób, szefa *Mediterranea Saving Humans* na Synod. Opowiadają straszne historie.

Podczas mojej pierwszej podróży, jak Pani przypomniała, pojechałem na Lampedusę. Sytuacja się poprawiła. Naprawdę. Dzisiaj jest większa świadomość. Wtedy nie wiadano. Pamiętam, że w Domu Św. Marty była recepcjonistka, Etiopka, córka Etiopczyków. Znała język i śledziła w telewizji moją podróż. A na Lampedusie był ktoś, kto mi opowiadał, biedny Etiopczyk, który mówił o torturach i podobnych sprawach. A tłumacz - powiedziała mi - kłamał, mówił co nie było

powiedziane, łagodził sytuację. Trudno jest mieć zaufanie. Jakże wiele dramatów. Tego dnia, gdy tam byłem, pewien lekarz powiedział mi: „Niech Wasza Świątobliwość spojrzysz na tę kobietę”. Chodziła między zwłokami wypatrując twarzy, bo szukała swojej córki, której nie znalazła.

Te dramaty... warto abyśmy to uchwycili. To uczyni nas bardziej ludzkimi, a tym samym bardziej Bożymi. To jest wezwanie. Chciałbym, żeby to było jak krzyk: „Bądźmy czujni. Zróbmy coś”. Nie wiem, czy coś jeszcze... Świadomość się zmieniła. Doprawdy się zmieniła. Dziś świadomość jest większa. Nie dlatego, że ja o tym mówiłem, ale dlatego, że ludzie stali się świadomi tego problemu. Wielu o tym mówi.

To była moja pierwsza podróż i tam usłyszałem coś wewnętrznego. Nie wiedziałem nawet, gdzie leży Lampedusa. Ale słyszałem te historie. Przeczytałem coś i w modlitwie usłyszałem: „musisz tam pojechać”. Jakby Pan mnie tam zaprowadził, w moją pierwszą podróż. Dziękuję.

Matteo Bruni

Dziękuję Wasza Świątobliwość. Drugie pytanie zada Clément Melki z Agence France-Presse (AFP).

Clément Melki, Agence France-Presse (AFP)

Dobry wieczór, Ojcie Świąty. Dzisiaj rano Wasza Świątobliwość spotkał się z Emmanuelem Macronem, wyraziwszy wcześniej swój sprzeciw wobec eutanazji. Francuski rząd przygotowuje się do przyjęcia kontrowersyjnej ustawy o zakończeniu życia, czy mógłby nam Wasza Świątobliwość powiedzieć, co na ten temat powiedział francuskiemu prezydentowi? I czy myślisz Ojcie Świąty, że możesz sprawić, by zmienił swoje zdanie? Dziękuję.

Papież Franciszek

Nie rozmawialiśmy dziś na ten temat, ale rozmawialiśmy o tym podczas innej wizyty, kiedy się spotkaliśmy. Mówiłem jasno, kiedy przybył do Watykanu. Jasno wyraziłem mu swoją opinię: z życiem się nie igra, ani na jego początku, ani u kresu, z życiem się nie igra. I to nie jest moja opinia: to jest ochrona życia! Bo wtedy dojdziemy do polityki „bez bólu”, do humanistycznej eutanazji... W tym kontekście chciałbym ponownie zachęcić do przeczytania pewnej książki: z 1907 r., to powieść zatytułowana „Władca świata”, napisana przez Bensona. Jest to powieść apokaliptyczna, która pokazuje, jak będzie wyglądała sytuacja na końcu. Usuwane są wszystkie różnice, usuwa się wszelki ból, a eutanazja jest jedną z nich - łagodna śmierć, i selekcja przed narodzinami... To pokazuje nam, jak ten człowiek przewidywał obecne konflikty. Dziś zwracamy uwagę na kolonizacje ideologiczne, które rujną ludzkie życie i są skierowane przeciwko życiu ludzkiemu. Dzisiaj, na przykład eliminuje się życie dziadków, podczas gdy ludzkie bogactwo domaga się dialogu między wnukami a dziadkami. Eliminuje się ich, są starzy, więc na nic się nie

przydadzą. Nie możemy igrać z życiem. Tym razem nie rozmawiałem z prezydentem na ten temat, ale ostatnio tak. Kiedy przyszedł, wyraziłem mu swoje zdanie, że z życiem się nie igra. Niezależnie od tego, czy chodzi o ustawę, która nie pozwala dziecku wzrastać w łonie matki, czy o ustawę o eutanazji, w przypadku choroby lub starości. Nie mówię, że jest to kwestia wiary. To kwestia humanistyczna, kwestia człowieka. Chodzi o okrutną formę współczucia. Dzisiaj nauka sprawiła, że niektóre bolesne choroby są mniej bolesne i wspiera je wieloma lekarstwami. Ale z życiem się nie igra. Z życiem się nie igra.

Matteo Bruni

Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Trzecie pytanie zada Javier Martínez-Brocal z ABC.

Javier Martínez-Brocal, z ABC

Ojcie Świąty, dziękuję za odpowiedzi na pytania, dziękuję za ten czas poświęcony nam, dziękuję za tę podróż, która była bardzo intensywna i pełna treści. Do samego końca mówiłeś także o Ukrainie, o sytuacji na Ukrainie. Kardynał Zuppi właśnie powrócił z Pekinu. Czy są jakieś postępy w tej misji, przynajmniej w kwestii humanitarnej powrotu dzieci? Następne, nieco trudne pytanie: jak osobiście Wasza Świątobliwość przeżywa fakt że misja ta nie przyniosła jak dotąd żadnych konkretnych rezultatów? Na jednej z audiencji Wasza Świątobliwość mówił o frustracji. Czy Ojciec Świąty odczuwa frustrację? Dziękuję.

Papież Franciszek

To jest prawda, odczuwamy pewną frustrację, ponieważ Sekretariat Stanu czyni wszystko co może, aby w tym pomóc. Także misja kard. Zuppiego miała tam miejsce... Jest coś, co dotyczy dzieci, co idzie dobrze. Ale ta wojna – przychodzi mi na myśl, że jest trochę interesowna: to nie tylko problem rosyjsko-ukraiński, ale sprzedaży broni, wiesz? handlu bronią. Jeden z ekonomistów powiedział mi kilka miesięcy temu, że obecnie, inwestycje które zapewniają największe dochody, to fabryki broni, czyli fabryki śmierci. Naród ukraiński jest męczeńskim narodem; ma bardzo bolesne dzieje, historię, która sprawia, że cierpi. To nie pierwszy raz: w czasach Stalina wycierpiał wiele, wiele, wiele. Jest męczeńskim narodem. Ale nie możemy bawić się z męczeństwem tego narodu; musimy pomóc rozwiązać sprawy w możliwie najbardziej realny sposób: najbardziej realny i najbardziej możliwy. Na wojnach, realne jest najbardziej możliwe. Nie miejmy złudzeń, że jutro, dwaj przywódcy będący w stanie wojny, pójdą razem na posiłek. Ale dopóki to możliwe, zmierzajmy tam. Pokorni, ale czyńmy to, co możliwe. Teraz widzę, że niektóre kraje wycofują się, że nie ofiarują broni: zaczyna się proces, w którym męczennikiem będzie na pewno naród ukraiński. I to jest zła rzecz.

Zanim zakończę, chciałbym powrócić do pierwszej kwestii, do podróży. Marsylia to cywilizacja wielu kultur, wielu kultur. To port migrantów. Kiedyś byli to migranci do Kajenny, stamtąd skazańcy

wyjeżdżali, trafiali do więzienia w Kajennie. Arcybiskup podarował mi *Manon Lescaut*, aby mi przypomnieć tę historię. Marsylia jest kulturą spotkania. Tak jak wczoraj, podczas spotkania z przedstawicielami różnych religii: współistnieją muzułmanie, Żydzi, chrześcijanie. Żyje się razem. To kultura pomocy. To kreatywna mozaika Marsylii, to kultura kreatywności. To port, który jest przesłaniem dla Europy. Marsylia przyjmuje. Marsylia przyjmuje, szanuje i tworzy syntezę, nie zaprzeczając tożsamości żadnego narodu. Musimy przemyśleć ten problem dla innych miejsc: zdolność do czynienia tego.

Wracając do migrantów, jest pięć krajów, które cierpią [z powodu przybycia] tak wielu migrantów; ale w niektórych z nich są puste wioski! Myślę o konkretnym przypadku, który znam: jest mała wioska, w której mieszka mniej niż dwadzieścia starszych osób i nic więcej! Proszę, niech te wioski podejmą wysiłek, aby integrować. Potrzebujemy siły roboczej, Europa jej potrzebuje! Dobrze prowadzone migracje są bogactwem, są atutem. Pomyślmy trochę o tej polityce migracyjnej, aby była bardziej owocna i bardzo nam pomogła.

Teraz, ponieważ podróż jest krótka, zbliża się kolacja, a także przyjęcie z okazji urodzin Rino i pożegnanie tego kolegi. Na tym zakończymy. Dziękuję bardzo! Dziękuję bardzo za waszą pracę i za wasze pytania. I naprzód, do następnego lotu.